Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 16 Kraków, niedziela 18 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Znak pytania

Rozmowa polityczna

WŁADYSŁAW: Witajcie! Po długiem, długiem niewidzeniu znowu Was oglądamy wśród siebie.

SEMEN: Serdecznie Was pozdrawiam. Dużo krwi się polało od czasu naszego ostatniego widzenia się, krwi Waszego i mojego narodu. Serce mi boleść żarła na widok tej bratobójczej walki między Polakami i Ukraińcami, wywołanej przez lekkomyślność i rozpętanie instynktu nienawiści u części moich rodaków. Ale do mojej duszy nienawiść plemienna przystępu nie miała, a wierzę, że i Wy, starzy przyjaciele, oparliście się fali szowinizmu, która i w Waszem społeczeństwie wezbrała.

ANTONI: To rozumie się samo przez się! A teraz, zdaje mi się, nadszedł już czas zabliźniać rany, wypełniać przepaść, która się rozwarła między dwoma bratnimi narodami.

SEMEN: Tak i ja tu właśnie po to przyjechał, żeby przyłożyć ręki do zabliźnienia ran, do wznowienia zgody i braterstwa.

WŁADYSŁAW: Niezmiernie jeszcze trudne to zadanie. Zbyt świeże mogiły...

SEMEN: Trudne, tak, było trudne, ale teraz jest łatwe, teraz najsposobniejsza pora, może jedyna, żeby to wielkie dzieło do skutku doprowadzić.

ANTONI: Jakże to? Zaciekawiacie nas.

SEMEN: Posłuchajcie! Gdy nagle runął dawny gmach polityczny, przewróciło się w głowie rodakom moim. Wydało im się, że są potęgą, która o własnych siłach dźwignie niepodległą Ukrainę, wyobrazili sobie, że nie potrzeba nam żadnych zgoła sojuszników, że damy sobie radę od wschodu i zachodu, a słowa pieśni „Ne pora Moskalowi, Lachowi służyty" przeistoczyły się w ich rozgorączkowanych, a niewyrobionych umysłach w ideę walki na dwa fronty. Ale rzeczywistość zniweczyła te fantazye. Na obu frontach zostaliśmy zmiażdżeni. I oto przyszła refleksya. Okazało się, że wszelkie rachuby na jakąkolwiek zmianę usposobienia względem idei ukraińskiej u naszych wschodnich sąsiadów są złudzeniem. Rosya cała — od Denikina do Lenina — uważa naszą Ukrainę za swoją prowincyę. Z tej strony grozi Ukrainie śmierć, powrót pod jarzmo rosyjskie. Natomiast z Polską ma się rzecz inaczej. Polska rości sobie pretensye tylko do Galicyi wschodniej, poza Zbrucz nie sięga, względem Ukrainy nie ma planów zaborczych, a przecie za Zbruczem zaczyna się największy obszar rdzennej Ukrainy, dość tam miejsca na stworzenie olbrzymiej niepodległej republiki ukraińskiej. Więc zaczęto u nas poprzez zaślepiającą mgłę namiętności szowinistycznej dostrzegać nareszcie historyczną konieczność oparcia się o Polskę, szukania z nią zgody. I w tem właśnie jest zadatek pomyślnego ukształtowania się stosunków między Polską a Ukrainą.

ANTONI: To istotnie radosna nowina, jaką nam zwiastujecie. Oby się Wam poszczęściło to wspaniałe dzieło pogodzenia dwóch zwaśnionych narodów, zamienienia dotychczasowych wrogów w przyjaciół. W myśl idei międzynarodowego braterstwa ludów jestem za tem całą duszą.

SEMEN: Niezmiernie jestem uradowany, znajdując u was takie usposobienie, choć z góry byłem go pewny. Otóż chcąc przyjaźń polsko-ukraińską ugruntować, trzeba nietylko słów, bo słowami nigdy niczego nie zbudowano, lecz czynów. Przedewszystkiem trzeba sobie uprzytomnić że w obecnym stanie rzeczy braterstwo polsko-ukraińskie byłoby tylko teoryą, bo Ukraina jest zajęta przez wojska rosyjskie. Aby wolna Polska z wolną Ukrainą połączyć się mogły węzłem przyjaźni, jako wolni z wolnymi, równi z równymi, musi wprzód Ukraina być wolną. I oto właśnie, z czem przyjeżdżam: imieniem gnębionych braci moich Ukraińców przychodzę do Rzeczypospolitej Polskiej z błaganiem o pomoc. W imię idei międzynarodowego braterstwa ludów zanosimy do Was, bracia Polacy, prośbę: Dopomóżcie nam do uzyskania wolności. Macie potężną armię, wesprzyjcie nasze słabe siły, użyjcie Waszej potęgi do ugruntowania wolności Waszych najbliższych sąsiadów, zbudujcie w ten sposób trwały fundament łączności między Niepodległą Polską i Niepodległą Ukrainą.

ANTONI: Nie, to zupełnie co innego! Wy chcecie, żebyśmy się wdali w wojnę o oswobodzenie Ukrainy? Za nic w świecie! Nie chcemy wojny! Dość już tego barbarzyństwa, dość przelewu krwi! Precz z wojną!

WŁADYSŁAW: Popadacie w sprzeczność z sobą samym, Antoni. Wszak dopiero co wyraziliście radość z powodu otwierającej się możliwości zawarcia przyjaźni z Ukraińcami, pogrzebania dawnych z nimi sporów, oświadczyliście się zwolennikiem międzynarodowego braterstwa ludów, a teraz nie chcecie ani słyszeć o obowiązkach, płynących z idei tego braterstwa. Czyżby Waszem zdaniem ta idea miała być tylko frazesem platonicznym, do niczego w praktyce nie obowiązującym, głoszonym tylko o tyle, o ile nic nie kosztuje i żadnych nie nakłada ofiar? To byłaby obłuda.

ANTONI: Ej, widzę, wojenka Wam pachnie! Nie dość Wam krwi i zniszczenia, nowych „wawrzynów" się Wam zachciewa! Znam tę starą śpiewkę: polska broń, chwała polskiego imienia, linia Dniepru, Bolesławowe granice... Znów to wszystko ma odżyć, znów polski lud pracujący ma swą krwią i nędzą płacić Wasze imperyalistyczne zachcianki, ten nienasycony „Drang nach Osten" polskiej szlachty i polskiej burżuazyi. Ukraina? Co tam znajdziemy? Wiecie, co? Dżumę! Tego nam jeszcze brak do szczęścia! Kraj w nędzy, przemysłu nie można uruchomić, drożyzny usunąć, waluty podnieść, bo gniotą nas nielitościwie ciężary wojenne, pod którymi Polska już ledwie dycha — skończyć wojnę to jedyny ratunek, skończyć co prędzej, skończyć bezzwłocznie! Lud nie chce wojny. Słyszałem na własne uszy taką rozmowę:

— Mamy iść na Ukrainę.

— A po jaką chorobę?

— Po dżumę.

Słowem, ani słyszeć nie chcę o tej wyprawie ukraińskiej!

WŁADYSŁAW: Prawda, że ledwie już udźwignąć możemy ciężar wojny, prawda, że serce się krwawi na myśl o nowych mordach i spustoszeniach. Ale to tylko jedna strona kwestyi. Przyjrzyjmy się drugiej. Myśmy przez sto lat szukali z zewnątrz pomocy dla naszych usiłowań wydobycia się z domu niewoli; zawsze napróżno; nikt nam z pomocą nie pospieszył; przez sto lat narzekaliśmy na samolubstwo świata, na ciasny egoizm tych narodów, które, same mając u siebie wolność i niepodległość, głuche były na jęki i błagania naszego ciemiężonego narodu i zasłaniały się zawsze wymówkami, że z ich ludzkiemi uczuciami nie zgadza się rozpalanie pożogi wojennej dla wydobycia nas z niewoli, że ich przemysł i handel ucierpiałby na tem, a własny dobrobyt i życie własnych rodaków są im ważniejsze, niż los gnębionej Polski. Jakżeśmy gorzko się żalili na takie wobec nas postępowanie, na te humanitarne frazesy, osłaniające nieludzką obojętność na cierpienia bliźnich. A teraz, gdyśmy — bez naszej zasługi — odzyskali niepodległość, czyż wolno nam zaskorupić się w takim samym pogardy godnym egoizmie narodowym, jaki nam przez czas naszej stuletniej niewoli tak dotkliwie odczuć się dawał? Mamyż zapomnieć teraz o naszych międzynarodowych obowiązkach względem sąsiadów słabych i uciśnionych?

ANTONI: Międzynarodowe obowiązki nakazują przedewszystkiem zaniechanie wojny.

WŁADYSŁAW: To, czego Wy, Antoni, bronicie, to nie obowiązek międzynarodowy, lecz egoizm narodowy.

SEMEN: A nawet ze stanowiska Waszego egoizmu narodowego, czyż wolicie mieć za miedzą Rosyę potężną, ogromną, wiecznie łakomą Waszej ziemi, czy też nie byłoby dla Was korzystniej mieć u swej wschodniej granicy państwo ukraińskie, przy Waszej pomocy powstałe, sfederowane z Polską? Czy nie rozumiecie olbrzymiej doniosłości, jakąby na stulecia miało odepchnięcie zachodniej granicy Rosyi za Dniepr? Nie można tak wielkiej kwestyi politycznej rozpatrywać tak krótkowzrocznie, jak Wy, Antoni, to czynicie. Cierpicie, wiem o tem, ale jeżeli zdecydujecie się jeszcze pół roku przecierpieć pod brzemieniem wojny, przyszłe pokolenia Wam dziękować, przyszłe wieki sławić Was będą, jako dobroczyńców Waszej własnej ojczyzny i całego wschodu Europy.

ANTONI: Pół roku! Gdzie macie gwarancyę, że to się za pół roku skończy? A czy możecie dać rękojmię, że się dobrze skończy? Ja Wam powiadam, że źle się skończy, że utopimy w tej Ukrainie nasze najlepsze siły i wyjdziemy stamtąd zdruzgotani.

WŁADYSŁAW: Na spełnienie się tych czarnych przepowiedni i Wy, Antoni, rękojmi dać nie możecie. Przeciwnie, wszystkie szanse zdają się zapowiadać wynik pomyślny. Związek z Ukrainą otwiera nam dostęp do morza Czarnego. A co najważniejsza: jaki byłby rezultat nie wdania się w tę sprawę ukraińską? Czy wtedy mielibyśmy ten tak upragniony pokój i dobrobyt? To wielki znak pytania!

ANTONI: U Was wszystko jest znakiem pytania...

WŁADYSŁAW: Spróbujcie nań dać odpowiedź z Waszego stanowiska? Czy zdołacie?

Szczegóły debaty nad relacyą koron i marek

Przebieg posiedzenia Sejmu, na którem uchwalono relacyę korony do marki był względnie spokojny. Minister skarbu p. Grabski wygłosił długą mowę, zaprawioną patosem na użytek mniej krytycznych członków Sejmu. W obronie relacyi 85:100 przemówił rzeczowo dr. Loewenstein.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania nad rządowym projektem ustawy ustalającym relacyę 70 marek równa się 100 koronom.

Artykuł I. przyjęto bez zmiany znaczną większością głosów.

Do artykułu II. postawili poprawki posłowie Federowicz, Diamand i Osiecki.

Za poprawką p. Federowicza, żądającą relacyi 85:100, oświadczyli się w zwykłem głosowaniu członkowie klubu pracy konstytucyjnej, **socyaliści**, część polskiego stronnictwa ludowego i **posłowie małopolscy z innych klubów, z wyjątkiem dra Głąbińskiego**. Poprawka ta więc upadła.

Nad poprawką posła Diamanda, proponującą relacyę 80:100, głosowano imiennie. Za nią głosowało posłów 86 (jak wymienieni wyżej), przeciw niej około 200, więc i ta poprawka upadła.

Również imiennie głosowano nad poprawką p. Osieckiego, żądającą ustanowienia relacyi 75:100. Za nią oświadczyło się głosów 88, przeciw 188, zatem i ta trzecia poprawka nie przeszła.

Następnie w zwykłem już głosowaniu **przyjęto artykuł II, w brzmieniu, proponowanem przez rząd, ustalającem relacyę 70 marek równa się 100 koronom znaczną większością.**

Taką samą większością przyjęto resztę artykułów przedłożonej ustawy i przystąpiono do głosowania nad dodatkami: posła tow. Diamanda, aby w razie uchwalenia relacyi rządowej **przyznać robotnikom 20 proc. dodatku do płac** i p. Zagórskiego, podwyższającym ten dodatek do 30 proc.

Oba dodatki **odrzuciła Izba ogromną większością**, bo za niemi głosowali tylko socyaliści, narodowy Związek robotników i chrześcijańsko-demokratyczny klub robotniczy. W tej chwili powstała wrzawa na ławach socyalistów i klubów robotniczych.

P. Daszyński, zwrócony do ław ministeryalnych, woła: Będziecie mieli strejki. **Ładne ministerstwo, które obiecuje, a słowa nie dotrzymuje.** Ministerstwo obiecuje a rządowe stronnictwa jego przyrzeczenia odrzucają. Ława ministrów to zbiór ananasów. Rząd mówi dziś tak, a jutro inaczej!

Przy tej okazyi warto podkreślić, iż przed głosowaniem poseł Zagórski, enzeterowiec oświadczył, że otrzymał depeszę ze Lwowa od N. Z. R., w której tenże oświadcza się za rezolucyą rządową...

A potem p. Zagórski sam zgłasza poprawkę o 30 proc. dodatku na wyrównanie robotnikom strat z rządowego przerachowania wypłaty, z przyjęcia relacyi zatem, za którą — sam głosował.

Większość zaś, z którą szedł przed chwilą — obala tę poprawkę...

NADESŁANE

Minister republiki ukraińskiej o rządzie ukraińskim

Tow. Osip Bezpałko, minister pracy rządu Ukraińskiej Republiki, który bawi obecnie w Warszawie, wysłał następujący list do redakcyi dziennika socyalistycznego „l'Humanite" w Paryżu:

„W numerze 5734 „l'Humanite" umieszczony został list prof. Hruszewskiego, w którym stwierdza współudział w tworzeniu rządu bolszewickiego w Kijowie zarówno członków gabinetu ukraińskiego, jak i członków ukraińskiej socyalno-demokratycznej partyi.

Mam zaszczyt zakomunikować w imieniu przewodniczącego Rady ministrów Mazepy i w imieniu centr. Kom. ukraińskiej soc.dem. partyi, że fakty przytoczone w powyższym liście, nie odpowiadają rzeczywistości i nigdy nie miały miejsca.

Naród ukraiński w ciągu dwóch lat znajduje się w stanie ciężkiej walki z rosyjskimi bolszewikami, którzy dotychczas wykazali na terytoryum Ukrainy jedynie swoją zaborczość i zachłanność, nie zaś politykę socyalistyczną. Niema miejsca na Ukrainie, na którem nie została przelana krew w tej walce. Lud ukraiński jasno i dobitnie zaznaczył przed całym światem, że bolszewizm jest dlań obcy i wrogi.

Z niemniejszą zaciekłością walczył i walczy lud ukraiński przeciwko reakcyi na Wschodzie Europy. Wypędził z Ukrainy Niemców, Skoropadskiego i Denikina; tak samo w tym kierunku przejawiła się niedwuznaczna wola ludu ukraińskiego, który nie da się poprowadzić ani przez fanatyków lewicowych, ani przez prawicowych awanturników. Nie chce być ani częścią drutu kolczastego bolszewików przeciwko europejskiej burżuazyi, ani częścią drutu kolczastego tej burżuazyi przeciwko bolszewikom. Dąży do niepodległego bytu, opartego na zasadach demokratycznych, do życia samodzielnego, któreby rozwijało się nadal, oparte na tych społecznych i politycznych zdobyczach, jakie przyniosła rewolucya rosyjska.

Niepodległa i demokratyczna Ukraina zabezpieczy spokój i dalszy rozwój krajowi i wszystkim ludom, wchodzącym w skład Ukraińskiej Republiki, jednocześnie będzie rękojmią pokoju na Wschodzie Europy i zabezpieczy od powrotu reakcyi.

Kierując się względami powyższymi, określiła swe metody polityczne i sposób postępowania ukraińska socyalno-demokracya, jako wyrazicielka woli proletaryatu ukraińskiego, obok którego stoi kilkadziesiąt milionów chłopstwa. Nie stanęliśmy i nie staniemy po stronie bolszewizmu, póki Ukraina jest krajem całkowitego upadku gospodarczego, strasznego wyludnienia, wielkich nieszczęść.

Jedynem naszem życzeniem jest, by pp. Trocki i Clemenceau nie szukali zdobyczy dla swych narodów czy dla swych klas na trupie ludu ukraińskiego.

Jesteśmy pewni, że więcej przysłużymy się sprawie socyalizmu, aniżeli ci, co szerzą w Ukrainie coraz większą anarchię i torują drogę dla reakcyi na Wschodzie.

Życząc socyalistom francuskim jaknajwiększego powodzenia w ich walce wyzwoleńczej, prosimy o ich pomoc dla rozwiązania spraw Wschodu Europy na zasadach samookreślenia narodów i niewtrącania się do ich spraw wewnętrznych.

Minister pracy Rządu Republiki Ukraińskiej
Osip Bezpałko.

Warszawa, 14 stycznia 1920 r.

Listy z kraju

Tarnów, 15 stycznia.

Stosunki aprowizacyjne

Trudno nie pisać dziś o aprowizacyi. Nie chciał sejm sekwestru na zboże, to też kwitnie wolny pasek zbożem. Mimo, że w powiecie jest mnóstwo dworów, same dwory księcia Sanguszki obejmują tysiące morgów, brak mąki, chleba i ziemniaków. Na kartki mąki się wcale nie dostaje. Chleba i to w spóźnionych terminach, dostaje się pół racyi. W pasku atoli wszystkiego dostanie. Kogo stać zapłacić **1300 K za metr żyta i 2000 K za metr pszenicy a 400 K za metr ziemniaków**, nie może narzekać na brak, bo dostanie każdą ilość każdego czasu. Zarząd dóbr ks. **Sanguszki** nie pozostaje w tyle na punkcie cen paskarskich. Bierze za metr żyta 1.200 K i wyżej, chociaż po więzieniach siedzą paskarze, co brali 700 K za metr żyta. Tem się tłómaczy, że bogaci chłopi i sługusi obszarników w sejmie głosowali przeciw sekwestrowi i przeciw reformie rolnej.

Magistrat nie zaopatrzył ludności nawet w ziemniaki. Ziemniaków na miejscu dość było. Tysiące morgów dworskich obsadzonych było ziemniakami w powiecie, a Magistrat ledwo małą ilość ziemniaków sprowadził z Poznańskiego. **Magistrat** widocznie, również jest praktycznym zwolennikiem wolnego handlu. **Nie chce założyć ani piekarni ani jatki.** Była przed wojną jatka, to ją znieśli. Była w czasie wojny piekarnia prowadzona na rachunek gminy przynosząc 1.000 K dziennego czystego zysku, to ją prędko zniesiono. Gdy się ojców miasta o to interpeluje, odpowiadają, że nie jest to rzeczą gminy, że gmina dołożyłaby do przedsiębiorstwa. I to się mówi mimo, że gmina prowadzi na własny rachunek elektrownię, gazownię, wodociągi i mimo, że piekarze i rzeźnicy porobili u nas krociowe a niektórzy milionowe majątki.

I gdyby nie robotnicy zorganizowani, którzy pod kierownictwem tow. Huttera założyli **piekarnię**, regulatorkę cen i jakości chleba, bylibyśmy nadal skazani na spożywanie chleba, powodującego choroby żołądkowe.

Za przykładem magistratu idzie Urząd gospodarczy. Brak tam wszelkiego planu aprowizacyjnego. Ale co gorsza brak tu najprymitywniejszych wymogów prowadzenia urzędu. Główny referent p. **Wojciechowski** bardzo mało urzęduje w lokalu urzędowym. Urzęduje natomiast przeważnie po restauracyach i po kawiarniach. Tutaj znajomym i protegowanym rozdaje samowładnie i do woli kartki na mąkę, węgiel itd. To też nieład, łagodnie się wyrażając, panuje w Urzędzie. Gdy Rada aprowizacyjna chciała wglądnąć w księgi i zbadać czynności Urzędu okazało się, że nie można się w nich rozeznać, że się nie wie, ile towarów sprowadzono i za jaką cenę, komu towary przydzielono itd. Polecono wówczas znawcom, by zbadali książki. Członkowie Rady aprowizacyjnej: p. radca Zaremba i p. Holzapfel po zbadaniu ksiąg orzekli, że i oni w księgach tych nie mogą się rozeznać. A co na to Urząd gospodarczy? Nic! Główny referent dalej referuje po restauracyach i rozdaje niby nauczyciel dobry między grzeczne dzieci cukierki, a raczej kartki na cukier, mąkę, węgiel. Jak długo potrafi znieść cierpliwa ludność gospodarkę wolnego paska i anarchię aprowizacyjną?

W ostatnich dniach robotnicy z energią zabrali się do rzeźników. Istniała maksymalna cena na mięso. Ale co innego cena maksymalna a co innego rzeźnicy. Cena maksymalna wynosiła 15 K za kilo mięsa. Ponieważ rzeźnicy narzekali na straty — a wszyscy porobili majątki — przeto komisya mięsna podwyższyła im cenę na 18 K, nie ustalając równocześnie na mięso koszerne. Gdy rzeźnicy na podwyżkę tę rzekomo za małą się nie zgodzili, robotnicy pod kierownictwem tow. Skwiruta i Huttera zorganizowali straż, która kontrolowała sprzedaż mięsa po cenie 18 K za kilogram. Rzeczą robotników będzie spowodować, aby komisya mięsna ustaliła także cenę na mięso koszerne, gdyż z powodu trudności ustawicznej kontroli masowej ze strony robotników, mają rzeźnicy sposobność obecnie do puszczenia mięsa na pasek. Mimo, że bije się dostateczną ilość mięsa, sprzedają rzeźnicy tylko małą ilość mięsa, w cenie maksymalnej a przeważną część albo wywożą albo sprzedają na miejscu po cenach wyższych jak 24 K, a koszerne sprzedają po 40 K. Jeśli różnica między mięsem zwykłem a koszernem jest tak wielka, bo aż 22 K (w rzeczywistości winna wynosić koronę, a najwyżej 2 kor.) to się rozumie, że rzeźnicy mają łatwe pole, by puszczać mięso na pasek.

Jako ważny objaw w sprawach aprowizacyjnych należy zanotować **kuchnię**, założoną przez konsum „Proletaryat" pod kierownictwem, energicznego tow. **Skwiruta**. Wydaje się tam dla 400 dzieci z darów amerykańskich ryż, mleko, fasolę lub kakao i bułkę. Cena wynosi 30 hal. od porcyi

Odnośnie do Zarządu ks. Sanguszki należy jeszcze wspomnieć, że wyzysku w obecnych cza-

sach ciężkich nie ograniczał on do płodów rolnych. W stolarni ks. Sanguszki pobierali robotnicy dotychczas po 16 K dziennie, a niektórzy po 22 K, gdy zaś w mieście stolarze pobierają po 50 K i 60 K. Robotnicy zażądali 50% podwyżki. Ks. **Sanguszko**, który na wojnie zarobił dziesiątki czy też setki milionów, na tę podwyżkę się nie zgodził. Ale nie dość na tem. By zmusić robotników do dalszej pracy za marną płacę **16 K dziennie** wniósł wypowiedzenie mieszkań. A więc chce ich na zimę także dachu nad głową pozbawić. Nie wątpimy, że Sąd nie stanie w obronie ks. Sanguszki.

—ooo—

Przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim

Zgromadzenie górników w Czechowicach

Donoszą nam z Czechowic:

W dniu 4 stycznia odbyło się w Czechowicach liczne zgromadzenie górników. Na porządku dziennym były sprawy plebiscytowe, polityczno-gospodarcze i oświatowe. Zgromadzenie otworzył a następnie przewodniczył tow. **Ruman**. Tow. J. **Piotrowski, górnik z Czechowic** zabrawszy głos napiętnował gwałty czeskich siepaczy, którzy stosują srogie represye wobec polskiej ludności poza linią demarkacyjną, aresztując niewinnych działaczy polskich, zamykając dowóz żywności, nie dopuszczając pism polskich do polskiej ludności. Tow. Ruman, poddał ostrej krytyce szowinistyczną politykę niektórych czeskich „towarzyszy", którzy jak np. Komkola i Szamel, wystąpili na konferencyi w Morawskiej Ostrawie przeciw wysłaniu ekwipunku polskim górnikom.

Po obszernej i ożywionej dyskusyi na wniosek tow. Pająka uchwalono rezolucyę protestującą **przeciwko represyom czeskim** stosowanym wobec polskiej ludności poza linią demarkacyjną. Rezolucya domaga się **natychmiastowego przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski** i wzywa rząd warszawski by **zaopatrzył ludność polską w najpotrzebniejsze środki utrzymania** i ukrócił samowolę rozbestwionego paskarstwa.

Następnie tow. Piotrowski omówił ciężkie położenie klasy robotniczej, która cierpi ogromnie z powodu szalejącej drożyzny i niedostatecznej aprowizacyi. Mowca poddał krytyce rząd Paderewskiego, który wiele spraw w Polsce zabagnił. Kolejnictwo nie zorganizowane, aprowizacya, sprawa waluty przedstawiają się w stanie rozpaczliwym, wytwarzając wśród ludu zamęt i rozgoryczenie. Tow. Pająk scharakteryzował obecny rząd „fachowy" i napiętnował reakcyjnych posłów endecko-obszarniczych, którzy uchwalili wolny handel wygładzający biedną ludność miejską i wiejską. Wkońcu podniósł zasługi rządu ludowego, któremu klasa robotnicza ma do zawdzięczenia wiele praw i swobód obywatelskich, między innymi tak wielką zdobycz jak 8-godzinny dzień pracy. Mowca przedłożył rezolucyę następującą:

Zgromadzeni robotnicy wzywają Sejm i rząd polski w Warszawie do natychmiastowego **zakończenia wojny na wschodzie, która doprowadza kraj do ruiny gospodarczej**, wytwarzając drożyznę, paskarstwo i nędzę proletaryatu. Domagają się przeprowadzenia reform społecznych, uruchomienia przemysłu, zwalczania bezrobocia i zabezpieczenia masom pracującym należytej aprowizacyi.

Związkowi Posłów Socyalistycznych za ich pracę i walkę w obronie interesów klasy robotniczej wyrażają votum zaufania. Natomiast potępiają stanowisko kleru i burżuazyi usiłującej ograniczyć swobodę ludu pracującego.

Zgromadzeni domagają się od Sejmu rychłego uchwalenia konstytucyi, rozwiązania obecnego Sejmu przeprowadzenia nowych wyborów. — Wkońcu rezolucya protestuje przeciw wprowadzeniu wolnego handlu, domaga się zupełnego sekwestru środków spożywczych, tępienia paskarzy i t. d.

Przedłożone rezolucye jednomyślnie uchwalono, poczem tow. Ruman krótkiem przemówieniem i okrzykiem na cześć P. P. S. zakończył to imponujące zgromadzenie.

KRONIKA

Kraków, 16 stycznia.

Echa rewizyi u masarzy

Jak już donosiliśmy, u masarzy krakowskich z okazyi podniesienia przez nich cennika, przeprowadzono rewizye, podczas których znaleziono ukryte w piwnicach nieprzeliczone masy wyrobów masarskich. Składy te częściowo opieczętowano, częściowo spisano wagę znalezionych szynek i słoniny i pozostawiono towar masarzom. Sprawa masarzy i ich skandaliczne wybryki znalazły się w prokuratoryi, która energicznie postanowiła postąpić i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Z naszej strony dodajemy, że masarze rozpoczęli już bezpośrednio po rewizyi energiczną akcyę, mającą na celu ratowanie się. Użyli oni wszelkich wpływów, by zatuszować skandal. Nie zatuszują go w prokuratoryi, która swoją energią podczas sprawy kawiarzy, złamała ich łajdactwa. Jak się dowiadujemy, na onegdajszem posiedzeniu krakowskiej Rady aprowizacyjnej magistrat bronił masarzy. Ostrzegamy magistrat przed opieką nad masarzami i przed tolerowaniem ich łajdactw. Bez powodu tego nie piszemy, gdyż mamy dowody na system protekcyjny magistratu. I tak w tych miejscach, gdzie przeprowadził rewizyę państwowy urząd walki z lichwą, opieczętowano magazyny w piwnicach masarskich, tam zaś, gdzie magistrat przeprowadzał rewizye, nietylko nie opieczętowano towaru, lecz nie wydano żadnego polecenia funkcyonaryuszom, co mają robić. Toteż niektórzy masarze na drugi dzień po rewizyi usunęli towar, oświadczając, że go sprzedali.

Zaznaczamy jeszcze, że „krąg interesów", jaki się wytworzył w Krakowie, utrudnia wielce urzędom śledczym przeprowadzenie dokładnego śledztwa. Jeden z wyższych urzędników, biorący udział w rewizyach u masarzy, oświadczył naszemu współpracownikowi, że w każdej sprawie, jaką tylko prowadzi, zjawiają się nagle jacyś „wybitni" ludzie i wyjaśniają na korzyść obwinionych sytuacyę, przedkładając nawet dowody prawdy.

Wreszcie zaznaczamy, że tego rodzaju łajdactwa, jakie się dzieją u nas, rozgoryczają coraz więcej szersze warstwy społeczeństwa, które i tak jest aż nadto cierpliwe. Ale ostrzegamy, żeby nie było za późno. Żądamy stanowczo zamknięcia winnych i jesteśmy pewni, że prokuratorya i tym razem wypełni życzenie szerszych warstw społeczeństwa i zadośćuczyni sprawiedliwości.

Wkońcu nadmienić należy, że certyfikat wywozowy znaleziony u Grabowskiego, a opiewający na wywóz 10.000 klg wędlin i 220 skrzyń jaj (od Ovum) do Wiedn a jest rzeczywiście legalny, gdyż „Puzapp" zakupił ten towar dla głodującej kolonii polskiej w Wiedniu. Nie uprawnia on jednak pana Grabowskiego do magazynowania 17600 klg wyrobów masarskich pod pokrywką zaopatrywania w wędliny kolonii polskiej. Bo po wysłaniu 10.000 klg wędlin, pozostanie mu jeszcze 7600 klg. Zapytujemy więc, dla kogo on tę resztę chował, chyba nie dla krakowskich konsumentów, gdyż w sklepie było bardzo mało towaru w ostatnich dniach przed obecną aferą.

Austryacka wizytacya

Po notatce naszej o stosunkach w szpitalu epidemicznym wojskowym, która się ukazała w sobotę rano, doniósł w niedzielę komendzie szpitala gen. Simon, że przybędzie na wizytacyę w poniedziałek. Ten c. k. sposób zapowiadania się na kilka dni naprzód z wizytacyą był dobry, gdy wizytacya musiała się odbyć, aby np. gen. Nastupilowi dać możność brania 80 koron za „zwizytowanie" każdego oddziału szpitalnego. Dziś jednakże chodzi nie o formalność, ale o samą rzecz i jeśli dowództwo okręgowe W. P. chce poznać prawdziwy stan rzeczy, to powinno w 5 minut po ukazaniu się notatki zwiedzić

Henryk Barbusse

(Ewolucya twórcza i społeczna)

Henryk Barbusse wydaje w 1895 r. w świat tomik poezyi p. t. „Płaczki". W ośm lat później pojawiają się „Błagalnicy". W obydwu tych książkach widać już szamotanie się w przyciasnym widnokręgu uczuciowym, ukazuje się już ujęcie realistyczne, trącące niekiedy weryzmem. Dopiero jednak w „Piekle" (1908) po przyjrzeniu się z bliska, a niespostrzeżenie całej Gehennie codziennych przeżyć ludzkich zdaje sobie Barbusse sprawę z tego, że zadaniem twórcy jest znalezienie i odtworzenie prawdy. Znajduje tu już teoretyczną syntezę twórczości, której wyraz daje powiadając, że prawdziwy poemat tworzy „przeraźliwie monotonną, a wiekuiście rozdzierająca tajemnica bytów, wkoło których mrok i samotność zaciera różnice czasu i miejsca", że jego „wartość stanowi jedyne ruch; — należy mianowicie odpowiednio zbudować każdą strofę, z każdego zdania już na początku umieć wydobyć zasadniczą prawdę, należy — rzecz najtrudniejsza — zanim się zaczęło pisać, posiadać wrażenie całości, aby módz się niem kierować". Teoretyczna koncepcya problemu twórczego już dojrzała — jeżeli jednak chodzi o praktyczne zastosowanie, to ma Barbusse w „Piekle" zaledwie przebłyski jasnowidzące — z których sobie zresztą nie zdaje jeszcze zupełnie dobrze sprawy — pozatem jest cała książka niewymownie dręczącem, bolesnem krążeniem po omacku w ciemnościach, z których wiedziony instynktem, przeczuciem o jej istnieniu stara się autor wykrzesać promyk prawdy.

Uświadamia sobie tragizm i dotychczasową fałszywą koncepcyę miłości — Widzi jak nieudolną jest wiedza — dochodzi do przekonania, że religia kośławi i wykrzywia naukę Chrystusa i daje zatrważającą w swym realiźmie scenę z księdzem „sobaczem zwierzem religii", który nie waha się przed żadnymi środkami byle zmusić konającego do wypełnienia przynajmniej najdrobniejszej zewnętrznej formy wyznania wiary.

Jak wizya druzgocąca objawia mu się niezbite przeświadczenie, że duch tradycyi zakaził ludzkość.

Odczuwa już instynktownie bezmierną krzywdę i irracyonalizm wojny narodowościowej, pojmuje, że człowiek w istocie swej „bardziej przywiązany jest do człowieka, niż do swych rodaków", że „w pojęciu wyrazów: ideał i piękno dźwięczą wszystkie słowa nienawiści i buntu przeciwko armii, wszystkie zniewagi sztandaru, wszystkie antipatryotyczne odezwy"; a na pytanie uczciwego i teoretycznie postępowego, ale skrępowanego kultem tradycyi starego uczonego „cóż więcej możemy zrobić?" odpowiada zdecydowanie „Możemy chcieć!"

Ale też na tem koniec — w „Piekle" Barbusse szuka prawdy, przeczuwa ją niejako, dąży do niej, ale poniekąd abstrakcyjnie teoretycznie, choć na każdym kroku stara się o znalezienie związku z życiem.

Jest przeto „Piekło", jakgdyby jego „Psalmem dobrej woli". Przyczyna tego jasna: Barbusse w tym czasie nie posiada jeszcze zdecydowanej podstawy społecznej.

Tę daje mu dopiero wojna.

Już w czasie wojny bałkańskiej tworzy on szereg nowel, które wydaje pod zbiorowym tytułem „My drudzy", sam tytuł zbioru wskazuje, że bohaterami jego są ludzie inni, niż zwykli herosowie literaccy — są nimi przeciętne jednostki, po które na oślep sięgnął w szary bezbarwny tłum ludzki — w przedstawieniu zwyczajnych, normalnych wypadków codziennego życia ukazuje nam Barbusse całą tragedyę ludzkości, spętanej w trzy zasadnicze motory: fatalizm, Miłość i Litość.

Dusi się i dławi w sieci przesądów sztucznie zbudowanej burżuazyjnej etyki.

Dopiero jednak kiedy sam staje się jednym z bezwolnych kółeczek olbrzymiej, potwornej machiny działającej wbrew woli swych składników, kiedy niejako biernie bierze czynny udział w potwornem szaleństwie wojennem, — wtedy przypieczętowany stygmatem wspólnej krzywdy ludzkości w „Ogniu" zrywa się do buntu przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy.

Pierwszy w czasie światowej wojny głęboki krzyk protestu przyobleka w artystyczny kształt.

Przedstawia wojnę, taką jaką ona jest rzeczywiście, gdy się z niej zerwie połyskliwe emblematy patryotyzmu, bohaterstwa, poświęcenia i obowiązku — wykazuje — co sam zrozumiał dowodnie wówczas, kiedy jako wróg i przyszły zabójca stanął twarzą w twarz do walki z żołnierzem przeciwnej armii, który mu przecież w niczem nie zawinił, a którego kazano mu nienawidzić — że wszelkie przeciwieństwa między narodami stworzyli sztucznie ci, którzy mieli w tem utajone interesa, że jednak przyszłość jest w ręku niewolników i stary świat zmieni się przez przymierze, jakie kiedyś zawrą między sobą ci, których liczba i nędza są nieskończone i że wszyscy ludzie powinni być równi, gdyż równość sprowadzi z siłą prawdziwie Boską wszelki postęp, a przedewszystkiem ureguluje wszelkich sprzeczności przez sprawiedliwość, która jest dokładnie tem samem, co korzyść powszechna".

(Dokończenie nastąpi.)

szpital, a nie w kilka dni potem. Nieprześcielane łóżka od długich tygodni na czas pościelono, kapał dalej nieprzetkany przykryto tak, by nie raził wizytatora, a szczęście chce, że dzięki niesłychanie ciężkim trudom i prawdziwie bohaterskim wysiłkom dra Filipkiewicza na ten dzień był już węgiel w szpitalu i gen. Simonowi było ciepło. Pozwolimy sobie na kilka uwag: Przedewszystkiem wizytacyę taką w szpitalu powinien robić lekarz, a nie najdzielniejszy choćby generał. Lekarza uderzyłoby to, iż **na jednem łóżku leży po dwóch chorych na tyfus plamisty,** uderzyłoby go, iż **na jednej sali leżą chorzy na zapalenie płuc, czerwonkę, tyfus plamisty i brzuszny.**

Dalej podnosimy fakt, że w szpitalu tym epidemicznym nie funkcyonuje żaden aparat desymfekcyjny. Jeden aparat musiał komendant szpitala kap. dr Wespański oddać do Zatora, a bronił się przeciw zabraniu z całą siłą, drugi, który pozostał, nieczynny z braku węgla dla podpału. Jeżeli chcemy przerażające stosunki tym tylko faktem określić, to chyba wystarczy. **Szpital też jest jedną hodowlą wszy.** Koalicya chce od nas podatku krwi, chce nami wygrać wojnę przeciw bolszewikom, ale nie obchodzi jej los chorych żołnierzy polskich. Te skandaliczne stosunki muszą wreszcie się zmienić. Wysiłki lekarzy idą na marne, ludzie najlepszej woli zniechęcają się w tych warunkach, całą energię wysilają ci ludzie zamiast na leczenie chorych, na zwalczanie tych niezliczonych przeszkód, jakie napotykają w pracy swej ofiarnej. Aby obiad był na godz. 7 wieczór, trzeba, by na własną odpowiedzialność kazał jeden z lekarzy zrąbać dwa drzewa w ogrodzie w braku węgla. Może jeszcze władze będą szkody dochodzić u tego lekarza i pokłócą się, czy za te drzewa ma płacić wojskowość, Bonifratrzy, M. S. W., miasto, kraj, czy koalicya, czy może bolszewicy czy Niemcy...

Ubrania dla inwalidów cywilnych zakupiła sekcya opieki ministerstwa spraw wjskowych i będą one po cenach od 360 do 660 marek, kamasze amerykańskie po 300 marek z opustem 40-procentowym do nabycia. Inwalidzi zarejestrowani, znajdujący się w ciężkich warunkach bytu, mają się zgłaszać celem zamówienia, a to z powiatu krakowskiego w Związku Inwalidów w Krakowie, z powiatu Wielickiego i Myślenickiego w tamtejszych Kołach Związku, zaś z innych powiatów w swoich okręgowych ekspozyturach S. O. M. S. W. (sekcyi opieki ministerstwa spraw wojskowych.

Ubrania amerykańskie. Tow. Moraczewska donosi nam, że otrzymała od Polsko-Bałtyckiego Towarzystwa Handlowego w Gdańsku zawiadomienie o nadejściu do portu 17 pak z Nowego Jorku z ubraniami, przeznaczonemi dla najuboższej ludności Galicyi. Tow. Moraczewska, uczyni wszystko ze swej strony, aby bezpieczną i szybką dostawę tych rzeczy do Krakowa umożliwić — poczem osoby interesowane zawezwane zostaną do odbioru imiennie adresowanych posyłek.

O polsko-amerykański kościół narodowy. W sali Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie wygłosił niedawno ks. Krupski z polskiego kościoła narodowego w Ameryce odczyt, o tymże kościele. Z odczytu tego podaliśmy sprawozdanie, bo odczyt był dość ciekawy. Oczywiście nie mieliśmy, ani nie mamy zamiaru robić propagandy na rzecz tego kościoła, wogóle nie mięszamy się do spraw religijnych i do sporów pomiędzy klerem. Obecnie bratni nasz organ „Prawo Ludu“ zwraca uwagę, że ten kościół narodowy nie jest bynajmniej lepszy od innych kościołów, a jego księża szerzą ciemnotę i zabobon wśród ludzi, których obałamucili. „Wystarczy tylko — pisze „Prawo Ludu“ — przytoczyć tytuły broszur amerykańskich zbawców, jakie oni w setkach tysięcy rozrzucają wśród ludu, by zobaczyć, co to za truciciele duszy Ludu polskiego są ci „narodowi“ księża z Ameryki. Czytając np.: „Boski Plan Wieków“, „Mannę Niebieską“, „Cienie Przybytków lepszych ofiar“, „Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądnego“, „Karność Nowego Stworzenia“, „Cuda zawarte w Wiekiej Piramidzie“, „Walkę Armagieddonu“, „Chrześcijaństwo przed wielkim Sądem“ itp. nie wie człowiek, czy to pisali ludzie przy zdrowych zmysłach będący, czy gromada oszustów i szarlatanów“.

Katarzyna Hoffmann, śpiewaczka, która w roku zeszłym koncertem swoim zwróciła powszechną uwagę — wystąpi z jedynym koncertem w sali „Sokoła“ w niedzielę 18 bm. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

Poranek: „Aida“ Verdiego odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego w niedzielę 18 bm. o godzinie 11 przed południem. Jako prelegent Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej: Br. Gedlowa (śpiew), Adela Zbigniewiczówna (śpiew), Piotr Kowal (śpiew) i Bolesław Wallek-Walewski. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Z teatru Bagatela komunikują: W miejsce zapowiedzianej na dzisiaj „Tancerki“ Sengyela, powtórzoną zostanie znakomita farsa Henneguine'a „Czy jest co do oclenia“. W niedzielę po raz ostatni „Kraków na szczudłach“, a wieczorem raz jeszcze „Czy jest co do oclenia“, najbliższą nowością będzie głośna komedya L. Schmidta „Tylko sen“. Reżyseryę prowadzi p. Ludwik Czarnowski.

Dzisiejsza popołudniówka w Bagateli ciekawym programem ubawi serdecznie młodocianych widzów. Początek o g. 4, ceny zniżone.

„Wesoła wdówka“ w „Nowościach“. Komunikują nam: „Wesoła wdówka“ w „Nowościach“ cieszy się niesłabnącem powodzeniem, a entuzyazm publiczności świadczy o doskołym wyborze, jaki zrobiła dyrekcya „Nowości“, wystawiając najznakomitszą operetkę ostatniej doby. Wielką też zasługę w powodzeniu operetki przypisać należy doskonałej grze wszystkich artystów oraz chóru. „Wesoła wdówka“ graną będzie dziś, jutro i w niedzielę. W niedzielę zaś po południu ciesząca się stałem powodzeniem „Polska krew“ z p. Krajewską w roli głównej.

Posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m. Krakowa odbyło się 15 b. m., na którem uchwalono wnioski w sprawie obsadzenia posad w kilku szkołach miejskich. Nadto rozpatrywano projekt aktu fundacyi stypendyjnej Eustachego Jaxy Chronowskiego, oraz załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Pożyczka dla rękodzielników. W dniu 12 b. m. odbyło się w lokalu Komisyi kredytowej miejscowej obwodu krakowskiego (ul. Floryańska 15, I. p.) — piąte posiedzenie tej Komisyi, na którem udzielono 15 rękodzielnikom pożyczki w łącznej kwocie **90.600 K.** Szóste posiedzenie komisyi kredytowej odbędzie się w lutym.

Stan wody na Wiśle wskutek ciągłych deszczów znacznie się podniósł. Mętne fale przelewają się do rozpoczętych kolektorów na prawym brzegu Wisły.

Rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie Wczoraj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie przeciw czterem bandytom: Władysławowi i Stanisławowi Szostakom, oraz Antoniemu i Stanisławowi Dziekanom i Borku Fałęckiego. Przesłuchano cały szereg świadków, między innymi żonę oskarżonego Antoniego Dziekana i Genowefę Bajduską w sprawie morderstwa dokonanego przez bandytów na wachmistrza Krzyściaka. Dawid Englaender karczmarz, rozpoznał Antona ego Dziekana, który po rabunku chciał zmienić u niego ruble. Świadek Wiktor Dajworek z Obrażejowic w powiecie miechowskim przedstawił obrazowo cały napad dokonany na jego mieszkanie. Nie rozpoznał jednak w oskarżonych uczestników rabunku.

Dziś, w sobotę, o godzinie 10 rano zostanie ogłoszony wyrok.

Oskarżeni siedzą spokojnie, nie znać na nich przygnębienia — owszem zapytywani na wyjaśnienie rozmaitych okoliczności odpowiadają głośno, nie przyznając się do uczestnictwa, a nawet są czasem oburzeni, gdy świadkowie ich „zasypują“.

Szczególnie zdenerwowani byli obwinieni, pod czas zeznań Dajworków i ich córki, gdyż cała rodzina poznała w obwinionych sprawców napadu, jednak nie z całą pewnością.

Odczytano także zeznania Stefanii Dziekanowej, która obwinia Szostaków i brata Antoniego Dziekana. Stefania nie mogła zjawić się na rozprawie, gdyż zapadła na tyfus i leży w szpitalu.

Na sali rozpraw w dniu wczorajszym zjawiły się tłumy publiczności, szczególnie kobiety i panienki żądne wrażeń.

Pożar. Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na ulicę Grodzką, gdzie w jednej z kamienic na III piętrze zapaliła się powała. Straż pożarna szybko zlokalizowała ogień. Ogień powstał od wadliwego przewodu komina. Szkoda dość znaczna. W czasie akcyi ratunkowej zebrały się przed domem, w którym wybuchł pożar tłumy publiczności, tak, że musiano użyć wojska do normalnego utrzymania komunikacyi.

Włamanie. Do pracowni Jana Jachymczyka, mieszczącej się przy ulicy Starowiślnej l. 14, włamali się jacyś opryszki i splądrowawszy wszystkie ubikacye skradli z biurka, umieszczonego w kancelaryi 4500 kor. Podczas rabunku rozbili szufladę i rozrzucili wszystkie papiery, znajdujące się w biurku.

Aresztowanie spekulantów pieniężnych. Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano 28-letnią Tosię Aschkenazy i 27-letniego Joska Chaima Rottenberga z Drohobycza pod zarzutem wywozu pieniędzy za granicę kraju. Aresztowana para wiozła do Wiednia rozmaite pieniądze wartości około miliona koron. Przy aresztowanych znaleziono: 144 banknotów po 1000 marek nie-

---

IWAN TURGIENIEW.

„Powiesić go!“

— Zdarzyło się to w roku 1803, — rozpoczął mój stary znajomy: — niedaleko od Austerlitz. Pułk, w którym służyłem jako oficer stał kwaterą na Morawach. Niepokojenie i uciskanie mieszkańców było nam srogo zakazane, oni i tak krzywo na nas patrzyli, chociaż ogłosiliśmy się ich sprzymierzeńcami. Miałem służącego, dawnego pańszczyźnianego chłopa mojej matki, imieniem Grzegorz. Był to człowiek uczciwy i spokojny; znałem go od dzieciństwa i obchodziłem się z nim, jak z przyjacielem. Otóż pewnego razu w domu, w którym mieszkałem, podniosły się wzburzone, kłótliwe krzyki. Gospodyni ukradziono dwie kury, a ona o tę kradzież obwiniała mojego służącego. On usprawiedliwiał się, przyzywał mnie na świadka... — „Czyż jest w stanie kraść on, Grzegorz Attamanow?“ Zapewniłem gospodynię o uczciwości Grzegorza, ale ona nie chciała niczego słuchać.

Wtem w ulicy rozległ się dobrze znany koński tupot: to sam głównodowodzący przejeżdżał ze swoim sztabem. Jechał wolno, krok za krokiem, gruby, obrzękły, z głową ponurą i zwisającymi na pierś epoletami.

Gospodyni zobaczyła go i rzucając się w poprzed drogi pod konia, padła na kolana, cała rozterchana, z rozwianymi włosami i zaczęła się głośno użalać na mojego służącego wskazując na niego ręką.

— Panie jenerale! — krzyczała: — niech Wasza Wysokość osądzi! Niech pomoże i poratuje! Ten sołdat mnie ograbił!

Grzegorz stał na progu domu wyciągnięty jak struna z czapką w ręku, pierś wystawił a nogi zsunął na baczność i... ani słowa nie pisnął! Czy go tak zmieszała ta cała jeneralicya stojąca w środku ulicy, czy też okamieniał w obliczu walącego się nań niebezpieczeństwa — dość, że stoi mój Grzegorz nieruchomy i tylko mruży oczy, biały jak ściana!

Głównodowodzący rzucił na niego rozsierdzone, przybite spojrzenie i wybąkał ze złością:

— Nu?...

Stoi Grzegorz jak słup i zęby zacisnął. Patrzącemu z boku mogłoby się zdawać, że się śmieje.

Wówczas głównodowodzący przemówił urywanym głosem:

— Powiesić go! — pchnął konia po bokach i ruszył dalej naprzód z razu trabem, a potem szybkim truchtem. Cały sztab pomknął w ślad za nim, tylko jeden adjutant odwrócił się na siodle i przelotnie spojrzał na Grzegorza.

Sprzeciwić się nie było można... Grzegorza natychmiast schwycono i zaprowadzono na miejsce stracenia. Tu on już całkiem zmartwiał i tylko dwa razy z trudem zawołał: „Batjuszka! Batjuszka!“ a potem półgłosem wyszeptał: „Bóg widzi — nie ja!“

Gorzko, gorzko zapłakał, żegnając się ze mną Byłem w rozpaczy. — Grzegorzu, Grzegorzu — krzyczałem — czemużeś ty nic nie powiedział jenerałowi!

— Bóg widzi, że nie ja, — powtórzył biedaczysko szlochając.

Sama gospodyni przeraziła się. Ona wcale nie żądała takiego strasznego wyroku i z kolei wybuchła bekiem. Zaczęła błagać wszystkich i każdego z osobna, zapewniała, że ona sama gotowa wszystko wyjaśnić.

Rozumie się, że wszystko to nic nie pomogło. Wojenne, panie dzieju, przepisy! dyscyplina! — Gospodyni ryczała coraz głośniej i głośniej. Grzegorz, którego ksiądz już wyspowiadał i któremu udzielił komunii, zwrócił się do mnie:

— Niech jej Wasza Wielmożność powie, żeby się nie mordowała... wszak ja jej przebaczyłem.

Znajomy mój powtarzając te ostatnie słowa służącego wyszeptał: „Grzegorczyku, gołąbeczku sprawiedliwy!“ i łzy popłynęły po jego starych policzkach.

Przełożył **Aklil.**

—ooo—

mieckich, 277 banknotów po 500 leji rumuńskich, 5 banknotów po 100 leji, większą ilość dolarów, rubli i t. d. Aresztowani nie mogą się wytłómaczyć skąd przyszli do posiadania tak wielkiej sumy. Bogatą parę odprowadzono do dyrekcyi skarbu. Pieniądze będą prawdopodobnie skonfiskowane na rzecz państwa polskiego.

Tajne kantory wymiany. Aresztowano 38-letniego Antoniego Strzeżyńskiego ze Sosnowca, który od dłuższego czasu grasował na dworcu kolejowym w Krakowie i w podstępny sposób pod pozorem wymiany większych banknotów na drobne wyłudzał od łatwowiernych pieniądze. Wczoraj jednak trafił na sprytnego górala Jakóba Jaśkowca z Dolnej Wsi pod Myślenicami, oferując mu zmianę 2000 K na drobne. Góral wręczył mu 2000 K, za co otrzymał drobne zapakowane w kopercie. Gdy góral otworzył kopertę, znalazł tam plikę gazet. Puścił się więc w pogoń za Strzeżyńskim i oddał go w ręce policyi. Tranzakcya skończyła się źle dla oszusta, gdyż umieszczono go w aresztach policyjnych „pod Telegrafem".

Aresztowano także 28-letniego Arję Króla z pod Łodzi, który oferował przejezdnym na dworcu wymianę marek na korony, naturalnie według swojego kursu. Przy aresztowanym znaleziono 9600 K i 5000 Mk.

Usiłowane samobójstwo oficera. Wczoraj nad ranem na ul. Smoleńskiej usiłował odebrać sobie życie wystrzałem rewolwerowym oficer niewiadomego nazwiska. Ciężko rannego oficera przewieziono do szpitala załogi. Powodem usiłowanego samobójstwa miała być jakaś afera, w którą był wplątany.

Podejrzana patrol. Onegdaj wieczorem trzech podoficerów francuskich odnajęło pokój od Katarzyny Lachowej przy ul. Topolowej l. 10, gdzie się zaraz wprowadzili. W godzinę potem przybyło do podoficerów francuskich 8 żołnierzy i kazało się Francuzom legitymować. Jeden z żołnierzy wyrwał podoficerowi francuskiemu portfel z 6000 koron, poczem zaaresztował Francuzow. Na ulicy tajemnicza patrol pobiła Francuzów i zbiegła, unosząc ze sobą zrabowane pieniądze.

„Wierna" służąca. Aresztowano wczoraj 18-letnią Bronisławę Żabicką pod zarzutem kradzieży bielizny ze strychu na szkodę p. Salomei Chwelibaum, zamieszkałej przy ul. Wązkiej l. 2. Bielizna przedstawia wartość 6000 K. — Roza Lustig, służąca, skradła bieliznę na szkodę p. Rosenbaumowej wartości kilku tysięcy koron. Lustigową aresztowano, jednak bielizny już nie znaleziono, gdyż sprzedała ją na tandecie.

Lichwiarze zbożowi. W Podgórzu podczas wczorajszego targu aresztowano kilku paskarzy zbożowych, którzy przywieźli z Kongresówki zboże i sprzedawali je po lichwiarskich cenach. Mąkę skonfiskowano, a paskarzy odstawiono do sądu karnego w Krakowie.

Wypadki zatrucia. Z rozpaczy, jak twierdzi Józef Duszyński, wypił on w aresztach policyjnych „pod Telegrafem" litr wódki i stracił przytomność. Zawezwany lekarz po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, pozostawił desperata w aresztach. — Wczoraj nad ranem zatruła się gazem świetlnym Helena Gackówna, służąca, zamieszkała przy ul. Grodzkiej l. 60. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł Gackównę do szpitala. Powodem zatrucia było wadliwe urządzenie oświetlenia gazowego, który uchodził na kuchnię.

O sprawozdaniu poselskiem tow. dra Marka w Starym Sączu, o którem już zamieściliśmy wzmiankę, otrzymujemy obecnie ze Starego Sącza następującą korespondencyę: Dnia 4 stycznia b. r. odbyło się w Starym Sączu w sali „Sokoła" liczne zgromadzenie, na którem Dr Zygmunt Marek, poseł z P. P. S., witany przez zebranych oklaskami, złożył wyczerpujące sprawozdanie poselskie, w którem wyjaśnił panujące stosunki w Polsce, wynikłe z winy prawicowych rządów, składających się przeważnie z ministrów o tak zwanem „domowem wykształceniu" (czy też wychowaniu).

Pod wrażeniem sprawozdania obecni na zebraniu oświadczyli się za kierunkiem dotychczasowej pracy politycznej P. P. S. w uchwalonej rezolucyi następującej treści: „Zgromadzeni obywatele na wiecu w Starym Sączu składają podziękowanie swojemu posłowi z P. P. S. Dr. Zygmuntowi Markowi za przyjazd do Starego Sącza i za złożenie wyczerpującego sprawozdania poselskiego, tudzież uchwalają votum ufności jemu i innym posłom z P. P. S. za ideową pracę w Sejmie ustawodawczym.

Prócz tego uchwalono: 1) Zgromadzeni obywatele na wiecu w Starym Sączu pragną jak najrychlejszego, lecz korzystnego zakończenia wojny, a to z tego powodu, że ta wojna wyniszcza fizyczne i materyalne siły naszego narodu i proszą swego posła Dra Marka, by powyższą uchwałę podał do wiadomości Sejmu i rządu. 2) Zgromadzeni obywatele na zebraniu w Starym Sączu proszą Rząd polski, by wniosek Dra Marka w sprawie budowy centralnej elektrowni w Jazowsku, zechciał jak najszybciej zrealizować.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akcie Fredry. „Panna mężatka" kom. 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela pop.: „Betleem polskie" Rydla.
Niedziela wiecz.: „Zrzędność i Przekora" Fredry „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

W sobotę o godz. 4 popołudniu: Przedstawienie dla dzieci — wieczór o godz. pół do 8-mej „Czy jest co do oclenia".
W niedzielę o godz. 4 popołudniu: „Kraków na szczudłach" — wieczór o pół do 8-mej „Czy jest co do oclenia".
W poniedziałek: „Roztwór prof. Pytla".
We wtorek: „Czy jest co do oclenia".
We środę: „Kobieta bez skazy".
We czwartek: „Tylko sen" (nowość).
W piątek: „Tylko sen" (nowość).

Teatr powszechny.

Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Sobota: Wesoła Wdówka.
Niedziela popoł.: Polska krew.
Niedziela wiecz.: Wesoła Wdówka.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilusrt. muz.).

TELEGRAMY

z dnia 17 stycznia

Na froncie wschodnim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 16 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Na północny wschód od Dyneburga akcya naszych i łotewskich wojsk rozwija się planowo. Pod Leplem po nieudałych wczorajszych atakach nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na odcinku poleskim napadli bolszewicy na nasze placówki w Machnowicach i Kopałkowicach. Po dłuższej walce zostały ataki krwawe dla nieprzyjaciela odparte. Wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Front Wołyński: Utarczki patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Kulinski, pułkownik.

Strejk ostrawski zakończony

Morawska Ostrawa. (PAT). Rada związków robotniczych ogłosiła 15 b. m. proklamacyę, w której wzywa ogół robotników a zwłaszcza górników, **by 16 stycznia podjęli pracę.** Równocześnie odbyli radykali posiedzenie, które miało przebieg burzliwy, atoli i na tem zgromadzeniu również **uchwalono podjęcie pracy 16 b. m.** Podobna uchwała została powzięta na posiedzeniu mężów zaufania robotników, odbytem wieczorem.

Wstrzymanie pociągów do 31 stycznia

Warszawa. (PAT). Ze sfer miarodajnych komunikują nam, iż ruch osobowy na kolejach w Polsce wstrzymany został **do dnia 31 bm. włącznie.** Osobom **wojskowym,** znajdującym się w chwili obecnej na urlopie, **przedłuża się urlop automatycznie do 31 stycznia.** Z dniem 16 stycznia wydawanie urlopów zostało wstrzymane aż do końca b. m.

Wiedeń. (PAT). **Od poniedziałku będzie cały ruch osobowy na kolejach austryackich zastanowiony na przeciąg jednego tygodnia.**

Ze Spiszu i Orawy

Spisy majątków. — Pobór do armii czeskiej.

Nowy Targ. Przy spisywaniu majątków, które Czesi przeprowadzili w grudniu ub. roku, pobierali 2 kor. od morgi. I tak Salamon, właściciel zamku niedzickiego, ma zapłacić pół miliona koron. Ponadto każdy służbodawca ma płacić od każdego służącego 216 K rocznie, na jaki cel, niewiadomo. Te zarządzenia tak podziałały na ludność, że jak może, chroni się od spisywania swego dobytku, wobec czego Czesi przedłużyli termin spisu na nieokreślony termin.

Ogłoszono obecnie pobór do wojska czeskiego od 18 do 36 roku życia. Wzburzenie ludności doszło szczytu. Zrozumiawszy dzisiejszą sytuację, oświadczyli ludzie kategorycznie, że z Polakami i Węgrami walczyć nie będą. Niedoszli rekruci, poszukiwani przez żołnierzy, ukrywają się po lasach, wzięci przez nich, masowo dezerterują.

O budowę linii kolejowej na Spisz

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Linia kolejowa Nowy Targ—Krościenko—Szczawnica—Stary Sącz, o długości 80 km., dla której w swoim czasie opracował galicyjski Wydział krajowy projekt wstępny, nabiera, ze względu na obszar plebiscytowy na Spiszu, szczególniejszego znaczenia dla tego obszaru i dla całego państwa. W uwzględnieniu tej okoliczności, postanowiło ministerstwo kolei żelaznych przystąpić do opracowania szczegółowego projektu połączenia wyżej wymienionych kolei z Białą Spiską. Odnośne studya przeprowadzone być mogą teraz na podstawie kart topograficznych, ponieważ ten teren plebiscytowy jest dla polskich inżynierów niedostępny. Nowa linia kolejowa na terenie plebiscytowym miałaby 40 km. długości i łączyłaby stacyę kolei Nowy Targ—Stary Sącz z miastem Białą Spiską. W razie pomyślnego wyniku plebiscytu na Spiszu, przystąpi się do budowy tej linii kolejowej. W ten sposób otrzyma Spisz korzystne połączenie z Polską w kierunku przez Nowy Targ i przez Nowy Sącz.

Ruch słowacki przeciw Czechom

Wiedeń. (PAT). „Der Morgen" donosi z Pragi: Wiadomość, że **ks. Hlinka** znajduje się już na wolności, nie jest prawdziwą, atoli należy oczekiwać **uwolnienia Hlinki w najbliższych dniach, będzie on przeniesiony do jednego z czeskich sanatoryów.** Natomiast „Der neue Tag" donosi, że **ks. Hlinka już został przewieziony do sanatoryum pod Pragą.** W sobotę zjawiła się u niego deputacya 15 Słowaków. Deputacyi nie wolno było iść gremialnie przez wieś, wolno im było tylko w trójkach udać się na zamek, gdzie ks. Hlinka mieszka. Cała deputacya płakała podczas wizyty u Hlinki, tylko ks. Hlinka zachował zimną krew. „Der Morgen" donosi, że 15 bm. odbyła się konferencya ministra Vesselego z przedstawicielami słowackiej partyi ludowej; przedmiotem była kwestya uwolnienia ks. Hlinki.

Wiedeń. (PAT). „Der neue Tag" donosi z Pragi: W Żylinie odbyło się zgromadzenie księży słowackich, na którem zaprotestowano **przeciwko utworzeniu cerkwi czecho-słowackiej,** a głównie przeciwko nazwaniu tej cerkwi czecho-słowacką, ponieważ żaden ksiądz słowacki nie był na zgromadzeniu, na którem uchwalono schyzmę.

Zaproszeni do Ligi narodów

Warszawa. (PAT). Radio z Lyonu. Na depeszę wysłaną przez prezydenta ministrów Clemenceau do **rządów duńskiego, hiszpańskiego i szwedzkiego,** zapraszającą te państwa **do przystąpienia do traktatu Ligi narodów,** nadeszły odpowiedzi. Duński prezydent ministrów Zahlos ograniczył się do złożenia oświadczenia, że naród duński z radością spogląda w przyszłość, pełną pokoju, jaka oczekuje narody. Ponadto Zahlos dał wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności, ożywiającej w tej godzinie wszystkich Duńczyków, względem mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, które przez zawarcie traktatu pokojowego zagwarantowały powrót Szlezwiga duńskiego do swej macierzy. Hiszpański prezydent ministrów Baraza oświadczył, że państwo hiszpańskie po dokonaniu wszelkich formalności konstytucyjnych, przystąpi bez jakichkolwiek zastrzeżeń do umowy o Lidze narodów. Szwedzki prezydent ministrów Eden w swojej odpowiedzi potwierdził poprostu odbiór zawiadomienia o ratyfikacyi traktatu pokojowego, składając z tego powodu prezydentowi ministrów Clemenceau serdeczne życzenia.

Poznań. (PAT). Radio z Hagi. Rząd przedłożył Izbie **projekt ustawy dotyczącej przystąpienia Holandyi do Ligi narodów.**

Obsadzenie polskich obszarów odłączonych od Niemiec

Berlin. (PAT). Biuro Wolfa donosi: Gdańsk zajęty będzie przez bataliony angielskie i francuskie. Pierwszy transport przybędzie do Prus dnia 4 lutego. Z wojsk przeznaczonych do zajęcia obwodu Kwidzyńskiego przybędzie batalion włoski dnia 27 bm. do niemieckiego Iłowa, skąd przewieziony będzie do Kwidzynia i Malborga. W pierwszych dniach lutego przybędzie tam jeszcze pół batalionu angielskiego, przeznaczonego do obsadzenia obwodu Olsztyńskiego. Batalion angielski przybędzie do Ełku dnia 30 i 31 bm., skąd część jego przewieziona będzie do Węcborku. Dnia 4 i 5 lutego przybędą dwa bataliony angielskie do Olsztyna i Ostrudzia. Kłajpeda zajętą będzie z początkiem lutego przez bataliony francuskie i angielskie. Obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się dnia 26 bm. Francuzi rozpoczną obsadzanie od południowego wschodu. Dokładny przebieg obsadzenia nie jest jeszcze znany.

Przygotowania do opuszczenia przez Niemców obwodu Olsztyńskiego już się rozpoczęły. Dnia 13 bm. przybył do Olsztyna angielski pułkownik Bennet i prowadził z wojskowemi władzami dłuższe konferencye. Wojsko angielskie w sile 2.000 rozmieszczone będzie w Olsztynie, Ełku, Ostrudziu i Węcborku. Na pomieszczenie żołnierzy przygotowano koszary. Oficerowie pomieszczeni będą w kwaterach prywatnych. Niemcy czynią starania, aby ich landraci niemieccy mogli pozostać na swoich stanowiskach.

Poznań. (PAT). Radio z Nauen. Obsadzenie Górnego Śląska nastąpi przed 26 bm. Pierwsze wkroczą wojska francuskie. Podział wojsk koalicyi nie jest jeszcze dokładnie znany. Wiadomo tylko, że południowo zachodnią część obszaru zajmą wojska włoskie, środkową wojska francuskie, a północną wojska angielskie. **Wojska niemieckie opuszczają już Górny Śląsk.**

Włocław. (PAT). Przybył tu kwatermistrz wojsk francuskich w towarzystwie niemieckiego oficera Woyrscha, kuzyna marszałka polnego Woyrscha.

Gdańsk. (PAT). **Oficerowie polskiej misyi wojskowej,** która przybyła tutaj celem pertraktacyi z niemieckimi władzami wojskowymi **w sprawie ewakuacyi Prus zachodnich,** zaopatrzeni są w pisma uwierzytelniające polskiego naczelnego dowództwa. **Rokowania toczyły się przez dwa dni w Oliwie** w historycznym klasztorze, w którym w roku 1660 zawarty został pokój polsko-szwedzki. Do komendantury linii kolejowej w Gdańsku przydzielony będzie oficer polski, który po odejściu władzy niemieckiej z Gdańska, obejmie komendę linii kolejowej.

Gdańsk. (PAT). Dnia 13 b. m. przybył tutaj kapitan dr. Julian Haraschin z ramienia naczelnego dowództwa celem objęcia komendy linii kolejowej.

Poznań. (PAT)). Komisarzem państwowym dla odebrania zarządu cywilnego w częściach prowincyi poznańskiej i śląskiej, oddanych Polsce, mianowany został wojewoda poznański Celichowski.

Gdańsk. (PAT). W poniedziałek przybyli tutaj dyrektor warszawskiego okręgu pocztowego p. Lenartowicz, oraz wicedyrektor dyrekcyi pocztowej poznańskiej Kaźmierski. Rozpoczęli oni pertraktacye o zajęcie gdańskiej poczty, telegrafu i telefonu.

Nieudały ruch bolszewicki w Niemczech

Berlin. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie i bez zaburzeń.

Agitacya niezawisłych socyalistów i komunistów celem wywołania **strejku generalnego** doznała zupełnego **niepowodzenia.**

W Zgromadzeniu Narodowem **socyaliści niezawiśli i prawica prowadzą obstrukcyę przy obradach nad ustawą o radach fabrycznych.**

Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego niezawisły poseł **Kunert** został przywołany do porządku, ponieważ w ciągu dyskusyi **obraził Noskego** słowami: „Wojskowy morderca masowy". O godz. 6 wieczór oświadczył prezydent Fehrenbach: Ponieważ posłowie stronnictwa niezawisłych socyalistów i prawicy wygłaszają przez wiele godzin długie mowy, przewleka się znacznie tok obrad. Wobec tego, że w najbliższym tygodniu odbędzie się w sali posiedzeń zjazd centrum, należy przyspieszyć zebranie. Izba musi przynajmniej załatwić 50 paragrafów ustawy".

Kiedy o godz. 10 doszły obrady do § 37, postanowili dziennikarze obecni na posiedzeniu, zastanowić służbę sprawozdawczą, mimo, że Izba dalej obradowała.

„Vorwärts" dowiaduje się, że berlińska policya odkryła wczoraj wieczorem cały **magazyn broni komunistów,** składający się z 6 karabinów maszynowych, 112 karabinów piechoty i 2 skrzyń amunicyi. Magazyn ten wykopano w pewnym ogrodzie.

Essen. Wysiłki komunistów celem wywołania ogólnego strejku górników dla przeprowadzenia żądań politycznych i 6-godzinnej szychty, uważać należy na razie jako zupełnie nieudane. W Hamburn mnoży się liczba strajkujących coraz bardziej.

Radek w Berlinie

Berlin. (PAT). Radek-Sobelson nie wyjechał jeszcze z Berlina i znajduje się tam pod dozorem policyi. Z ostatnimi zajściami nie miał on nic wspólnego. Kiedy będzie go można odesłać do Rosyi niewiadomo, albowiem rokowania z rządem sowieckim o wymianę zakładników napotykają jeszcze na trudności. Ponadto nie doprowadziły jeszcze do rezultatów rokowania z Danią i z Polską o zezwolenie na przejazd rosyjskiego komunisty.

—ooo—

Holandya nie wyda Wilhelma

Rotterdam. Rząd holenderski uwiadomił w sposób nieoficyalny i przyjazny przedstawicieli koalicyi w Paryżu, że interpelacya w sprawie stanowiska rządu holenderskiego co do wydania byłego cesarza niemieckiego byłaby rządowi holenderskiemu niemiłą. Holandya widzi w dawnym cesarzu i w jego synu zbiegów politycznych, którym musi udzielić prawa azylu. Ten nieoficyalny krok podjęto po to, ażeby przeszkodzić temu, by Holandya w razie oficyalnego zapytania nie musiała odpowiedzieć bezpośrednio odmownie.

Hindenburg i Ludendorf nie staną przed sądem

Londyn. (PAT). Wedle paryskiego korespondenta „Timesa" kwestya wydania winnych Niemców została definitywnie rozstrzygniętą. Koalicya usiłowała okazać, że bynajmniej nie leży w jej zamiarze mścić się na nieprzyjacielu, lecz że chodzi jej tylko o sprawiedliwe ukaranie winowajców. Dlatego nie ma ona zamiaru żądać wydania Ludendorfa i Hindenburga, którzy prowadzili wprawdzie wojnę, ale nie przekroczyli dozwolonych granic. Angielska lista zawiera nazwiska osób, które brały udział w walce łodziami podwodnemi. Prawdopodobnie będzie też wysłane żądanie wydania admirała Tirpitza.

—ooo—

Socyaliści węgierscy występują z ministerstwa

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Budapesztu: **Kongres partyi socyalno-demokratycznej** uchwalił na posiedzeniu, odbytem 15 bm., by **socyalno-demokratyczny minister Payer i socyalno-demokratyczny sekretarz stanu Miekits wystąpili z rządu.** Jako powód tego kroku wymieniają umożliwienie socyalno-demokratycznej agitacyi wyborczej. Minister Payer i sekretarz stanu Miekits wystosowali z powodu tej uchwały pismo do prezydenta ministrów Huszara, w którem zgłaszają swoją **dymisyę.**

Budapeszt. (PAT). Na radzie ministrów, odbytej 15 bm. późną nocą, obradowano nad uchwałą stronnictwa socyalno-demokratycznego co do wystąpienia tej partyi z koalicyi i wycofania ministrów z gabinetu. Przyjęto wniosek kompromisowy, według którego socyalni demokraci do następnego dnia wieczorem pozostaną w gabinecie, a potem zakomunikują rządowi ponownie swoją dymisyę.

Bolszewicy na Syberyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi za „Associated Press" z Pekinu, że bolszewicy obsadzili Kia htę.

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi z Paryża: Wedle nadeszłych tu wiadomości opróżniają wojska amerykańskie terytoryum kolei syberyjskiej. Znajdują się już one na drodze do Władywostoku.

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. podaje z Hagi doniesienie holenderskiego biura prasowego z Pekinu: Generał Siemionow zrekrutował oddział 3000 niemieckich i austryackich jeńców wojennych i postawił ich pod komendę generała Hoffmana. Generał Siemionow prosił nadto rząd japoński, ażeby mu dał do dyspozycyi dalszą dywizyę dla Syberyi.

Fałszywe banknoty bolszewickie

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi za „Daily Mail", że rosyjski rząd sowiecki rzucił za granicę olbrzymie ilości fałszywych banknotów. W samej Ameryce kursuje fałszywych banknotów za miliard franków. Falsyfikaty są tak dobre, że trudno je rozpoznać. Zdaje się, że fałszywe banknoty kursują także w znacznej ilości w Indyach i we Włoszech.

—ooo—

Kara śmierci na łapowników

Warszawa. (PAT). Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisyi prawniczej Sejmu przeprowadzono ogólną dyskusyę nad rządowym projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku. Referent p. Mieczkowski, oraz przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości p. dr Sliwiński przedstawi i główne zasady tej ustawy. **Urzędnicy tak państwowi, jak i autonomiczni mają być karani śmiercią za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo,** lub za udział w tych czynach występnych bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody. Kara śmierci ma również dotknąć tych urzędników, którzy za wykonanie swoich obowiązków służbowych biorą **łapówki.** Majątek każdego zasądzonego oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Wyrok ma być prawomocny, jeżeli sąd o winie orzeknie jednomyślnie.

Minister kolei żelaznych **Bartel** przedstawił konieczność jak najprędszego uchwalenia tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opanować niesłychanych stosunków, panujących przy transportach kolejowych.

Minister oświadczył, że dla niego ważniejszą jest ta ustawa, niż podwyższenie taboru kolejowego, albowiem komisye lotne, które wysłał na przestrzeń, nie są zdolne opanować zła. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych już został zasuspendowany, jednakże nie może być to nazwane uzdrowieniem stosunków.

Dyskusyę ogólną zamknięto, uchwalając przewodnie zasady projektu ustawy. W dyskusyi szczegółowej przyjęto art. 1 o karze śmierci przeciw wnioskowi posła Pużaka, który domagał się kary dożywotniego więzienia.

Przed rozpoczęciem obrad nad powyższą ustawą uchwaliła komisya **na wniosek posła Marka** następujące rezolucye: 1) Komisya uznaje potrzebę bardzo wydatnego **podwyższenia poborów służbowych** wszystkich pracowników państwowych, widząc w tem jedyną na razie pomoc wobec szalejącej drożyzny i jedyny środek, aby przez zabezpieczenie państwowym pracownikom ludzkiego bytu, utrzymać ich na nie dającej się niczem zachwiać wyżynie moralnej i ugruntować w nich poczucie wysokiej odpowiedzialności swojego urzędu.

2) Komisya zwraca w szczególności uwagę rządu, że należy się rychła i bardzo wydatna **pomoc stanowi sędziowskiemu,** aby tej dotąd żadną ujemną krytyką niedotkniętej kategoryi urzędników dać możność wytrwania na wysokiem odpowiedzialnem stanowisku, a zarazem przyciągnąć nowe siły do pracy w sądownictwie w państwie polskiem.

3) Komisya upoważnia swojego przewodniczącego d-ra Zygmunta Marka, ażeby powyższą uchwałę zakomunikował p. prezydentowi ministrów jeszcze w dniu dzisiejszym przed posiedzeniem rady ministrów, na którem kwesya poprawy bytu urzędników ma być rozpatrywana.

—ooo—

Czeski aeroplan nad Nowym Targiem

Nowy Targ. Wczoraj o godz. 11 m. 45 przed południem pojawił się nad Nowym Targiem czeski aeroplan i krążąc nad miastem rozrzucał odezwy w języku słowackim, skierowaną przeciw Polsce.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Cieszyńska dyrekcya skarbu nie uznaje rozporządzeń ministra Grabskiego. Dyrekcya skarbu Księstwa Cieszyńskiego komunikuje: Odnośnie do rozporządzenia ministra skarbu w przedmiocie ustanowienia stosunku marek polskich do koron z dnia 24 grudnia 1919, dz. ust. Rzp. Pol. l. 96, ogłasza się niniejszem, że prezydyum Rady Narodowej na posiedzeniu z dnia 2 stycznia 1920 pod l. 6, uchwaliło nie ustalać na razie na Śląsku kursu korony względem marki polskiej, wobec czego marki polskie na Śląsku Cieszyńskim liczyć się będzie nadal po kursie dziennym.

Spadek kursu korony i marki. Donoszą z Bazylei: Korona austr. spadła wczoraj na giełdzie szwajcarskiej do niebywałego stanu. W Zurychu i Bazylei notowano ją już tylko 1 centim. Także i waluta markowa okazała tendencyę zniżkową, ponieważ na giełdach ofiarują codziennie miliony niemieckich marek.

Miejski Zakład Kredytowy dla Małopolski. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego, odbytem w listopadzie 1919 przedłożyła Dyrekcya Zakładu sprawozdanie z dwuletniej działalności. Wedle sprawozdania tego udzielił Zakład pożyczek w łącznej sumie K. 80,721.542.

Odsetki od wszystkich tych kredytów w stopie od 4 do 5½% płatne są z góry. Wedle bilansu na rok 1918 przypadły do zapłaty odsetki w łącznej kwocie K. 1,883.459·88 z czego zapłacono w r. 1918 K. 1,209.183·21. tak, ze z tytułu odsetek pozostała na r. 1919 zaległość w kwocie K. 674.276·67, przeważnie od klientów w wschodniej części kraju, jako bezpośredni skutek zawieruchy ukraińskiej.

W listopadzie 1917 r. w najkrytyczniejszym czasie, kiedy brak środków żywności w miastach dawał się najdotkliwiej odczuwać stworzono przy Zakładzie **Oddział aprowizacyjny.** W ciągu rocznej działalności zakupiono rozmaitych towarów spożywczych za kwotę przeszło K. 18,000.000 i przydzielono zarządom gmin miejskich do rozdziału ludności. Główny cel podziału tj. uzyskanie od b. austryackich władz centralnych sprawiedliwszego przydziału towarów zagranicznej proweniencyi został w wysokiej mierze osiągnięty. Oddział ten został z końcem r. 1918 zwinięty i przekształcony na samoistną spółkę Aprowizacyi Miast.

Po rozpadnięciu Austryi nie zaprzestał Zakład swej działalności. Uważając, że w pierwszych zwłaszcza czasach organizowania własnej państwowości należy wytężyć wszystkie siły, aby utrzymać równowagę gospodarczą, użył Zakład swoich zapasów kasowych i dochodów bieżących przedewszystkiem na kredyty osobiste dla najbardziej w owych czasach potrzebujących t. j. dla zdemobilizowanych, — którzy powracali do kraju bez sposobu do życia — często doszczętnie odarci. Udzielane wówczas przez Zakład kredyty interesantom wszystkich kategoryi — aż do robotników umożliwiły bardzo wielu przeżycie najcięższych dni i rozpoczęcie zawodowej pracy.

Zarząd Zakładu czynił równocześnie u Rządu naszego w Warszawie starania o dalszą dotacyę celem utrzymania działalności Zakładu na dotychczasowych podstawach. Rząd jednak wychodząc z założenia, że Skarb nasz wobec ogromu szkód bezpośrednich, których sanacyę musi objąć, nie jest w możności sanować szkód pośrednich, przecież mniej dotkliwych, odmówił Zakładowi dalszej dotacyi na te cele.

Zarząd Zakładu pomny, iż założycielom jego przyświecała od początku tendencya przemiany Zakładu tego z czasem na zwyczajną instytucyę finansową dla miast, czynił starania o zrealizowanie tej myśli. Starania te wydały pomyślny rezultat. Ministerstwo Skarbu zatwierdziło bowiem w myśl wniosków Zarządu Zakładu nowy statut, wedle którego Zakład ma dalej istnieć pod firmą: **Miejski Zakład Kredytowy dla Małopolski** jako instytucya bankowa. Zadaniem tego Banku będzie popieranie gospodarczego rozwoju gmin miejskich i ludności miejskiej w Małopolsce, w szczególności popieranie działalności gospodarczej gmin, związków samorządnych i organizacyi gospodarczych użyteczności publicznej, dalej popieranie przemysłu, handlu i wogóle zawodów produkcyjnych. W tym celu będzie Zakład udzielał kredytów, trzymając się przy ocenie zdolności kredytowej dłużnika i zaofiarowanego zabezpieczenia.

Kapitał zakładowy nowej instytucyi opiera się przedewszystkiem na aktywach Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego, przyczem wystarczy wskazać oprócz innych aktywów na sumę około K. 70,000.000, ulokowanych w pożyczkach komunalnych i hipotecznych, a więc mających zupełne bezpieczeństwo.

Przypadające do tego kapitału zakładowego coroczne odsetki i wszystkie zyski dobijane będą do kapitału, do póki wysokość wkładki państwowej nie dosięgnie sumy K. 100,000.000 a udziału Gmin kwoty 10.000,000. Miejski Zakład Kredytowy ma prawo wydawania obligów fundowanych na pożyczkach komunalnych i hipotecznych, — roztwiera przed tą instytucyą pole. do najszerszego rozwoju — a początkowy silny kapitał zakładowy instytucyi zapewni tym listom szczególne bezpieczeństwo.

Jako instytut bankowy otworzy Zakład oddział dla wkładek oszczędnościowych i rachunków bieżących oraz oddział wekslowy, ewentualnie także oddział towarowy.

Doniosłe jest postanowienie nowego statutu, umożliwiające Zakładowi udział w zakładaniu i wspieraniu kredytem organizacyi współdzielczych użyteczności publicznej, jak stowarzyszeń mieszkaniowych, konsumów, organizacyi gospodarczych urzędników, robotników i wszelkich innych zawodów, umożliwi to bowiem ożywienie ruchu w tej tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego, której Poznańskie w tak wysokim stopniu zawdzięcza swój dobrobyt i swą sprawność gospodarczą.

Organizacya Zakładu na nowych podstawach jest w toku, w ciągu najbliższych tygodni rozpocznie Zakład działalność we wskazanych kierunkach. Siedzibą Zakładu jest Kraków, — na wniosek Rady administracyjnej za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu może być jednak siedziba Zakładu przeniesioną do innej miejscowości, — oraz mogą być tworzone filie Zakładu.

Zarząd Zakładu spoczywa w rękach Dyrekcyi i Rady Nadzorczej. Dyrekcyę stanowili pp. Dr. T. Dwernicki, Dr. A. Gross i Leopold Hebda i Dr. F. Maiss jako delegat Rady administracyjnej do Dyrekcyi i tejże przewodniczący.

—ooo—

Ruch spółdzielczy

„Spółdzielca", organ Związku Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych, wychodzi w Warszawie pod redakcyą tow. Jana **Hempla.** Obecnie wyszedł z druku Nr 17 „Spółdzielcy" i zawiera szereg artykułów, poświęconych sprawom kooperacyi. Artykuł wstępny pt. „Własność prywatna a własność społeczna", wykazuje różnicę zachodzącą między prywatnem przedsiębiorstwem a kooperatywą. Podczas gdy kupiec prywatny, podrażając towar kosztem swych odbiorców osiągnięty paskarski zysk na swą, wyłącznie osobistą obraca korzyść — to kooperatywa zadawalnia się zwykłą, małoprocentową kalkulacyą, a uzyskany czysty dochód przeznacza na cele zorganizowanej klasy robotniczej.

Artykuł następny omawia stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wobec Stowarzyszeń robotniczych. Prócz innych bardzo ciekawych artykułów, wiadomości z życia gospodarczego w kraju i zagranicą, wypełniają Nr 17 „Spółdzielcy". „Spółdzielca" powinien się znaleźć w ręku każdego zorganizowanego, a przedewszystkiem kooperatywnie robotnika-towarzysza. Przedpłata wynosi: na ziemiach Rzeczypospolitej **24 marek rocznie.** Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, ul. Wolska l. 44. —

Jedną z najpotężniejszych kooperatyw robotniczych na świecie jest stowarzyszenie spożywcze, budowlane i oszczędnościowe „Produktion" w Hamburgu. Stowarzyszenie to liczyło z końcem 1918 roku **106.955 członków.** Uzyskaną nadwyżkę tej kooperatywy za rok 1918, która wynosiła **123.363 marek**, rozdzielono w następujący sposób: na kapitał rezerwowy wyznaczono 30.000 mk., **na fundusz oświatowy 70.000 mk.**, na fundusz towarowy (?) 2.000 mk., na fundusz **zapomogowy** dla pracowników stowarzyszenia 21.363 mk.

Zaznaczyć trzeba, że fundusz oświatowy nie był wydany żadnej instytucyi oświatowej odrębnej, lecz użyty na działalność społeczno-wychowawczą przez samą kooperatywę. Zwracamy na to uwagę naszych stowarzyszeń. Każdy zarząd i każdy członek zarządu powinien pamiętać, że nie wypełnia się jeszcze obowiązku przeznaczając jakąś sumę na oświatę; trzeba do samej roboty oświatowej przystąpić, uczynić ją zadaniem codziennem stowarzyszenia.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Sprawy partyjne

Ofiarność polskich socyalistów w Ameryce dla P. P. S. Centralny Komitet wykonawczy P. P. S. w Warszawie otrzymał od Oddziału „Wolny Duch" Związku Socyalistów Polskich Bridgeport (St. Zjednoczone) list z wyrazami braterskiego pozdrowienia i podzięki za pracę dla polskiej klasy pracującej. Towarzysze amerykańscy donoszą w liście, że Oddział **złożył jako dar dla P. P. S. sumę 4.000 dolarów** (około **230.000** marek) **a na żądanie gotów jest każdej chwili oddać cały majątek.**

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 11 przedpołudniem. Ze względu na ważność spraw wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum Rady.**

Konferencya Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych powiatów Krakowskiego i Podgórskiego odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o g. 10 rano w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

Przedstawiciele istniejących już konsumów, oraz tych gmin, które chcą u siebie założyć konsumy niech przybędą jaknajliczniej!

Kraków, 12 stycznia 1920.

Za Wydział P. P. S.

Poseł Klemensiewicz. Józef Mazur.

Wydawanie płótna dla zapisanych Towarzyszy odbędzie się tylko jeszcze przez dwa dni, a mianowicie w poniedziałek d. 19 stycznia i we wtorek d. 20 stycznia od godz. 5 do 8 wieczór w Sekretaryacie Rady robotniczej. Płótno nie podjęte w tych dniach będzie we środę 21 stycznia rozsprzedane pomiędzy Towarzyszy partyjnych a zapisanym odda się zadatki. Wzywa się zatem tych Towarzyszy i Towarzyszki, którzy zadatek dali na płótno, by po płótno w wymienionych dniach się zgłosili. **Sekretaryat Rady robotn.**

Baczność! robotnicy dzienni, dozorcy domów i służba domowa! W niedzielę, 18 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Rady miejskiej, odbędzie się **Zgromadzenie Publiczne.** Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Położenie robotników dziennych w Polsce. 3) Organizacya. 4) Wnioski. Na zgromadzenie to zapraszamy T. T. Posłów i Radców miejskich. Towarzysze jawcie się licznie. **Zarząd Org. stróżów.**

Staraniem organizacyi robotników kamieniarskich odbędzie się w sali Związku Stow. Robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 10. w sobotę 17 stycznia **Zabawa towarzyska** z kotylionem. W program wchodzi także loterya fantowa, konkurs piękności, konkurs brzydoty itp. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można przy biurku kamieniarzy codziennie wieczorem, a w dzień zabawy przy wstępie za złożeniem 12 K na pokrycie kosztów zabawy.

Początek o godz. 8 wieczór.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).